Rok I. Maj — Czerwiec 1926. Nr 5—6.

ECHO

Salezjańskiej Bursy fund. Ks. Al. Lubomirskiego

Kraków, ul. Rakowicka 27. — Telefon 4607.



Przed tronem Wspomożycielki Wiernych.

Któżby nie kochał Marji? — Wszak to serdeczna Matka nasza i Królowa! Dowodem tej miłości ku Marji wśród młodzieży jest zapał w nabożeństwach majowych, odprawianych co wieczór w kaplicy Schroniska. Jak kielichy kwiatów otwierają się ku słońcu, by z niego pić ożywczą siłę, tak serca młodzieńcze do Bogarodzicy się zwracają, by z Jej rąk przyjmować zdroje łask, których jest Szafarką.

Aby złożyć u stóp Wspomożycielki naszej wszystkie dary i hołdy z całego miesiąca, urządzamy **w ostatnią niedzielę,** dnia 30 maja: 1) Uroczyste **nabożeństwo** rano o godzinie 8 w kaplicy; 2) po południu o godzinie 6 **konferencję** dla Pomocników Salezjańskich i 3) **Akademję** Marjańską w parku zakładowym. Tak przez Marję prowadzimy młodzież do Jezusa.

Idea misyjna a młodzież.

„Młodości, ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca“.

A. Mickiewicz.

Młodzież lubi z zajęciem czytać o życiu ludzi pierwotnych, ludzi puszcz i dziewiczych lasów. Jej bujna wyobraźnia, żądna nowości, pracuje bez wytchnienia, marzy o podróżach i przygodach, szuka ciągle świeżych wrażeń.

Jak zaspokoić tę potrzebę psychologiczną? Jak zużytkować dla celów szlachetnych ten młodzieńczy polot? „Młodości... Przeniknij z końca do końca! Ludzkości całe ogromy...“ Odsłonić przed młodzieżą nieprzejrzane krainy pracy tych mężów, co porzucają rodzinę i Ojczyznę, wyrzekają się wszystkiego, z miłości dla Boga, narażają się na największe niebezpieczeństwa, gotowi i życie swe złożyć w ofierze, byle dopomódz do najważniejszej dla człowieka sprawy — zbawienia duszy, pozostającej w ciemnościach pogaństwa. Stawić jej żywo przed oczy nie awantury rozbójników, lecz czyny prawdziwych, w całem tego słowa znaczeniu bohaterów, o charakterach niezłomnych, którzy trudami swymi przekształcają oblicze ziemi — niosąc światło wiary w mroki błędów, zaszczepiając miłość Chrystusową w miejsce krwi żądnej nienawiści. Budzenie idei misyjnej wyrwie młodzież z bezcelowego marzycielstwa, wyleczy z groźnego samolubstwa i lenistwa, a porwie do poświęcenia i ofiar na rzecz najnieszczęśliwszych. Młodości, ty nad poziomy wylatuj!

Młodzież nasza przy pracy misyjnej.

O towarzystwie „Młodzieży misyjnej“ w Bursie pisaliśmy w uprzednim numerze. Teraz wypada nam zaznaczyć, że towarzystwo wzięło sobie w ostatnim czasie za zadanie, aby i innych zapalić ideą misyjną przez urządzenie **„dnia misyjnego“.** W tym celu starsi członkowie z zarządu uczestniczyli w kongresach misyjnych młodzieży, odbytych w naszych zakładach w Kleczy i w Oświęcimiu A nietylko im się przyjrzeli, lecz i pomyśleli, jak dostosować się do miejscowych warunków, wzięli od tamtych, co im się podobało i dodali swoje oryginalne pomysły. Nie zapomniano o zasadzie, że im obfitszy ma być owoc prac, tem większe musi je poprzedzać

przygotowanie.

Z małymi wyjątkami, wszyscy brali w niem żywy udział. Przełożeni zakładu przez odpowiednie nastrojowe słówka wieczorne, zachęty i odezwy, wywieszono na korytarzu, przygotowanie deklamacji,

pieśni misyjnych, podanie tematów do konkursowych referatów, oraz wyznaczenie nagród stosownych. Nie brakło w tem wszystkiem przeszkód. Największą chyba ta, że codzienne obowiązki idą swoim trybem i trzeba było zadowolić się tylko pracą wieczorami. To też dzień w dzień po kolacji chór i orkiestra ćwiczą utwory muzyczne. Przewodniczący poszczególnych sekcyj układają projekty do dekoracji, iluminacji, zaproszeń i przyjęć. Plany gotowe — praca wre w całej pełni. — Harcerze odmawiają sobie spoczynku nocnego, robiąc wieńce i wycinanki. Członkowie kółka Dominika Savio lepią z zapałem kolorowe lampiony. Ogrodnicy zwożą kwiaty, inni wykonują napisy, tablice statystyczne, mapy; oprawiają obrazy, gromadzą widoczki, czasopisma, książki, aby urządzić małą wystawę misyjną. Poważniejsi łamią głowę nad referatami. 22 wzięło udział w konkursie, a z tych 10-ciu otrzymało nagrody.

Początek uroczystości misyjnej.

W sobotę, dnia 24-go kwietnia po południu łopocą już wesoło z frontowych okien zakładu chorągwie o barwach papieskich i narodowych. Kurytarze zakładu, kaplica, sala teatralna wspaniale ozdobione. Zbliża się godzina 6-ta wieczór; młodzież ubrana odświętnie, zebrała się

w kaplicy,

gdzie wielki ołtarz tonie w blaskach światła. Przed uroczyście wystawionym Najświętszym Sakramentem, miejscowy ks. proboszcz Czcigodny ks. kanonik Tobiasiewicz, w asystencji księży intonuje: Veni Creator". Młodzież wpatrzona w Sakrament Miłości, prosi o światło i zapał. Pobłogosławiona Najświętszym Sakramentem, idzie

do sali teatralnej.

Na scenie, wśród kwiatów obraz Marji Wspomożycielki Chrześcijan; przed sceną podwyższenie i krzesła dla Dostojnych gości, zwróconych do zebranej młodzieży. Wtyle orkiestra i chór. Z boku mownica i stół dla sekretarzy. Z gości byli obecni: ks. proboszcz Tobiasiewicz, ks. rektor Kuznowicz, ks. dyrektor Kopa, ks. Strauch, P. Passowicz i Byli wychowankowie Sal. Zagaił ks. dyrektor Adam Cieślar, witając gości i zebranych, wyraził życzenie, aby ta uroczystość misyjna ożywiła ducha katolickiego. Poczem odczytał niektóre ustępy z niedawno wydanej misyjnej encykliki papieskiej. Jeden z byłych wychowanków salezjańskich, akademik, historyk, p. Mucha miał gruntownie opracowany

odczyt o znaczeniu misji katolickich,

wypowiedziany z wielkiem odczuciem i namaszczeniem. Po referacie nastąpiło

zgłoszenie wniosków, nad którymi wywiązała się **dyskusja** pod przewodnictwem ks. dyr. A. Cieślara. Pierwszy śmiało rzuca myśl, **by pogłębiać ideę misyjną przez abonowanie i czytanie czasopism i książek treści misyjnej.** Inny domaga się odrazu **nagrody za rozpowszechnianie pism misyjnych.** Jakie? — Różne projekty. — Między nimi gratisowy bilet na kongres misyjny do Łodzi. Powzięto rezolucję, że **każdy z uczestników weźmie sobie za moralny obowiązek pozyskania dla jednego z pism misyjnych przynajmniej 3 abonentów w roku.**

Wśród hucznych oklasków przyjęto wniosek ks. rektora Miecz Kuznowicza, aby **zakładać kółka misyjne z centralą w Schronisku Lubomirskich.** Kółka te powinny rozwinąć szeroką propagandę misyjną przez urządzanie odczytów, wieczorków, przedstawień, dni misyjnych. Członkowie organizacji byłych wychowanków salezjańskich ofiarowali przygotowanie odczytów.

Jeden z obecnych akademików, zwrócił uwagę na konieczność wytworzenia **atmosfery, sprzyjającej idei misyjnej** przez **gruntowniejsze urobienie religijne tak jednostek, jak i społeczeństwa, przez zwrócenie uwagi rządowi na wielkie znaczenie idei misyjnej w interesach międzynarodowych Polski.** Dołączono myśl o znaczeniu **emigracji polskiej,** aby w niej podtrzymywać ducha polskiego, katolickiego przez posyłanie odpowiednich książek.

Uroczysty dzień misyjny.

„Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi w dziele;
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota".

A. Mickiewicz.

Z złocistą zorzą na czole wszedł z pomroki nocnej dzień 25-ty kwietnia. Z murów zakładowego gmachu wylała się fala dźwięków orkiestry, spraszając gości na dzień misyjny. Kaplicę zapełniły delegacje stowarzyszeń młodzieży katolickiej z Krakowa. Przy ołtarzu Najdostojniejszy nasz Arcypasterz sprawuje Najświętszą Ofiarę i rozdaje Chleb Niebieski młodzieży, która oczyściła swe serca w Sakramencie Pokuty. Pobożna pieśń rozwesela dusze, nad któremi świeci złociste słońce łaski Bożej, którym błogosławi ręka Najwyższego Kapłana. Oby jak najprędzej tego szczęścia łaski Bożej doznały nieszczęśliwe dusze, „siedzące jeszcze w ciemnościach i cieniu śmierci!"
„Przyjdź Królestwo Twoje!"

Poranek misyjny.

Młodzież zgromadzona w sali teatralnej, jak wieczorem dnia poprzedniego, tylko o wiele liczniej. Z gości przybyli: P.p. K. H. Rostworowski, p. radca Niesiołowski, p. Dr. Tomkowicz, ks. ks. redaktorzy pism misyjnych — ks. Krzyszkowski, ks. Ogórkiewicz, ks. dyr. Król. Z delegacjami młodzieży: ks. dyr. Kopa, ks. Tomera, ks. Macko, XX. Pijarzy, ks. Jankowski, P. Rzeźniczek z Dębnik.

Prócz tych byli Państwo Fetterowie, P. Trojanowa, P. Wójcik i inni. Wszystkich nastroił na nutę ducha misyjnego, odśpiewany przez chór zakładowy z towarzyszeniem orkiestry, Hymn misyjny. Poczem wygłosił mowę

Pan K. H. Roztworowski.

W płomiennem swem przemówieniu o treści polityczno-społecznej przedstawił mowca współczesne, schorzałe społeczeństwo polskie. Walki klasowe, wstrętna prywata, wyzyskiwanie dobra społecznego, szerzące się bezrobocie, demoralizacja i nędza, a z tem wszystkiem brak jakichkolwiek ideałów na przyszłość, skargi ustawiczne, że jest źle, że dawniej lepiej było — oto smutny obraz naszego społeczeństwa, rzuconego w wir przewrotnych haseł socjalizmu, czy komunizmu. Młodzież, jako jedynie zdrowa cząstka społeczeństwa, musi zwartą armją stanąć do boju, by nie dopuścić do zguby Ojczyzny, zagrożonej propagandą komunistyczną. „Nie wierz we władzę tłumu, tylko w rozum ludzi poszczególnych“, bo tłum nie rozumuje, lecz, jak fala, tam uderza, kędy wiatr ją rzuci. Młodzież w tej wojnie społecznej winna stać się misjonarzem przykładu pod każdym względem. „Będziemy zbrodniarzami, jeśli syny i wnuki nasze będą o nas mówiły, jak my dziś mówimy o naszych dziadach — Wyście zgubili Polskę“. O istnieniu Polski stanowią dziś wszyscy bez wyjątku i będą odpowiadali przed potomnością według stanu swego. Przeto wszyscy winni stać na swojem stanowisku twardo i nieugięcie — inaczej legną rozciągnieni w nędzy. Strzeżmy każdy swego powołania, a nie idźmy na lep wywrotowych haseł, bo nam nie wolno dzisiaj frymarczyć przekonaniami, bo **w nas** przyszłość Ojczyzny całej.

Niemilknącymi oklaskami przyjęła zebrana rzesza młodzieży wezwanie do ratowania Ojczyzny przez **misję dobrego przykładu, pracy i poświęcenia się** na swojem stanowisku i w swoim zawodzie. Poczem następowały urozmaicenia muzyczne, jak „Menuet“ Paderewskiego, „Wilhelm Tell“ z Rossiniego. Chór zakładowy wykonał: „Modlitwę za misjonarza“ ks. A. Chlondowskiego i „Pieśń ofiary“ T. Czapli.

Ku uczczeniu pierwszego misjonarza ks. Bosko w pierwszem 50-leciu misji salezjańskich, jeden z wychowanków miał starannie opracowany, a z werwą wygłoszony odczyt **o ś. p. ks. kardynale Cagliero, Apostole Patagonji.**

Następuje pauza, w czasie której dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego. I znowu zebrano się w sali teatralnej. Jeden z wy-

chowanków wygłasza swój referat „**O współpracy misyjnej młodzieży**“, po którym wywiązała się bardzo żywa dyskusja. Wielu zabierało głos, między pierwszymi ks. prezes Tomera, ale oczy wszystkich skierowane były z szczególniejszą uwagą ku

Księciu Metropolicie,

który zwrócił uwagę wszystkich na decydujące znaczenie łaski Bożej w dziele misjonarza, zachęcając gorąco młodzież, aby tę nieodzowną łaskę Bożą, wypraszała swojemi modlitwami.

W dalszej dyskusji uchwalono, **aby każdego 24 dnia miesiąca, jako w dzień poświęcony czci Marji Wspomożycielki Chrześcijan, ofiarować wszystkie swoje modlitwy na rzecz misyj katolickich, a w pierwszy piątek miesiąca, ku czci Boskiego Serca Jezusowego przyjąć Komunję św. w intencji nawrócenia się schizmatyków i heretyków do prawdziwej owczarni Chrystusowej.** Jedno serce w jednem ciele — Boskie Serce Jezusa w Kościele rzymskim, gdzie Komunja święta wszystkich jednoczy.

Postanowiono także **odmawiać ze szczególną uwagą codziennie** Zdrowaś Marjo, albo Witaj Królowo za misjonarzy. — **Aby materjalnie poprzeć misje katolickie**, bo i środki materjalne nieodzowne są do prowadzenia misyj, uchwalono: **zbierać znaczki pocztowe i składać je na ręce** *XX.* **Salezjanów** w Schronisku Lubomirskich i **skarbonkę misyjną zasilać groszem**, zaoszczędzonym na tytoniu i łakociach.

Na zakończenie dnia misyjnego

odbył się wykład ks. Dra Ogórkiewicza **o misjach salezjańskich** z przeźroczami, poprzedzony i zakończony deklamacjami, śpiewem i muzyką, a zaszczycony obecnością całego krakowskiego Seminarjum duchownego z ks. prałatem Rospondem na czele.

Illuminacja.

Wieczór już zapadł, nad ziemią czarne osiadły mroki, a tylko niebo iskrzyło się tysiącami gwiazd. Przykro nam było żegnać ten uroczysty pierwszy dzień misyjny; więc, aby go przedłużyć i jasną swobodę dusz przelać w świat, młodzież nasza ubrała cały dom w barwne lampiony. Muzyką i śpiewami uweselaliśmy ducha, aż dzwonek wezwał do kaplicy na wieczorny pacierz.

„Oświeć — Panie — tych, którzy w ciemnościach i cieniu śmierci siedzą, prosimy przez miłosierdzie Boga naszego, którem nawiedził nas Zstępujący z wysokości niebios“.

3 Maj.

Witaj Majowa Jutrzenko,
Świeć naszej polskiej krainie!

Tegoroczny 3 maj święciliśmy **pod hasłem uczczenia szlachetnych przodków Polski naszej, co zdobyli się na dobrowolny akt wyrzeczenia się siebie, swojej prywaty, swoich przywiljów dla dobra ogólnego, aby Ojczyźnie dobrze było.** Szlachetność, poświęcenie rodzi się, a przeciwnie egoizm i samolubstwo śmierć i zgubę.

„Ktoby usiłował duszę swą zachować, straci ją, a ktoby ją stracił, ożywi ją" — (Ś. Łukasz 17, 33).

Do ożywienia w naszej młodzieży patrjotyzmu Twórców konstytucji 3 maja, zmierzały na urządzonym wieczorku: odczyt jednego z członków klubu sportowego „Orląt" i inne przemówienia i deklamacje, przeplatane muzyką orkiestry i śpiewami patrjotycznymi.

Niech żyje orzeł biały na tle czerwonem!

Niech żyje młodzież polska, pełna ideału, przy cieplem ognisku miłości chrześcijańskiej!!

Współpracownicy salezjańscy misjonarzami dobrego przykładu.

Przychodzi do naszego zakładu poważna osoba i mówi: proszę przyjąć ofiarę 5 dolarów na biedne sieroty, aby się modliły za zmarłe, drogie mi osoby. Nazwiska mego proszę nigdzie nie ogłaszać. W parę tygodni inna przynosi 10 złotych na cele zakładu wychowawczego. Jej zastrzeżenie, jak wyżej. Wkrótce potem trzecia osoba przynosi 55 zł. bez wyjawienia nazwiska.

„Ojciec twój, który przenika skrytości, nagrodzi cię" (św. M. 6, 4 i 18). „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widząc dobre uczynki wasze, chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech" (św. Mateusz V, 16).

Serdecznie dziękujemy Czcigodnemu ks. kan. proboszczowi Tobjasiewiczowi za 25 zł. na orkiestrę. Braciom Arbertynom za węgiel i drzewo, ks. em. dyrektorowi Langowi za 30 zł. na muzykalja, Panu Lipińskiemu za ofiarowane skrzypce i 15 zł.

Stokrotne też „Bóg zapłać" Pani Hr. Zamojskiej za ofiarę 40 zł. i Panu Wójcikowi za 20 zł. Panu Czayce za 5 zł i innym za przesłane używane ubrania.

Z działalności Katolickiego Związku Mieszczanek krakowskich.

W Schronisku naszem umieścił katolicki Związek mieszczanek krakowskich kilkunastu chłopców, bezdomnych sierót, któremi się opiekuje i do ich utrzymania w Zakładzie według sił i możności się przyczynia. Przyjaciół naszej Instytucji, pragniemy zapoznać z działalnością tego Związku. Powstał on w roku 1921, a wziął sobie za zadanie stworzenie domu dla zaniedbanej i opuszczonej młodzieży dorastającej. Od roku 1923, prowadził prowizoryczne Schronisko dla tejże młodzieży na Kaźmierzu, a po uruchomieniu naszego Zakładu, umieścił chłopców u nas.

Od pierwszych dni otwarcia, panie z tego Związku starają się iść nam z pomocą przez swoją wytrwałą, niezmużoną współpracę. Nie tylko o chłopcach swoich pamiętają, lecz i innych otaczają rodzicielską opieką, cerując i naprawiając bieliznę podartą — zwracają się często do ludzi życzliwych z prośbą o prowianty potrzebne, co pewien czas przesyłają dary w naturze i urządzają na rzecz zakładu loterje fantowe, przez co ułatwiają Zarządowi Schroniska spełnienie jego zadań.

Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje tutaj działalność pani Justyniakowej, niestrudzonej współpracownicy i pomocnicy salezjańskiej. Ona to odwiedzając nasz zakład prawie w każdym tygodniu. zapoznała się z naszemi potrzebami, wedle sił swoich stara się nam ulżyć — nie szczędząc sił swoich, wszystek czas wolny poza obowiązkami zawodowymi naszej młodzieży poświęca.

Za tę wielką dla Zakładu pomoc, zarówno pani Justyniakowej, jak Zarządowi i członkiniom Związku, Dyrekcja Zakładu składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Nasza polityka.

„Jaką też Księża uprawiacie politykę? — pyta jeden z poważnych gości przełożonego Schroniska. — Wielką i nieubłaganą, proszę pana. Dostarczenie chleba naszym sierotom. — Zaprawianie ich do sumiennego spełniania obowiązków — a nadewszystko nieustanna troska o zbawienie dusz młodzieży — to nasza najszczytniejsza polityka, prowadzona w duchu ks. Bosko".

CZCIONKAMI DRUKARNI „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.